N^er 17. ROK 1842. SOBOTA 22 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Wincentego.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Wracisława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr.	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27" 8‴ 725	— 1° 9	1‴ 57	Północny słaby	Pochmurno	
20	2	7, 538	— 0, 9	1, 72	Pn Wschodni słaby	"	
	10	6, 466	— 2, 5	1, 53	Pn Wschodni słaby	"	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

Podpisani właściciele panoramy wystawionéj na placu W. W. świętych mają zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności: iż kolejne obrazy i widoki pierwszéj wystawy jako to Petersburga, Paryża, Berlina i t. d. widzieć można tylko do Poniedziałku t. j. 24 Stycznia, w którym to dniu przedmioty panoramiczne odmienionemi zostaną, o czém afisze obszerniéj doniosą.

P. *Bauer* et *Thieme*.

Wiadomości zagraniczne.

ANGLIA.

Londyn 3 Stycznia.

Times sądzi o ostatniéj mowie tronowéj francuzkiéj, iż ona usprawiedliwia nadzieje tego dziennika, że utworzenie rządu konserwacyjnego w Anglii sprowadzi z sobą przywrócenie przyjaznych stosunków między Anglią i Francyą, od których pokój Europy tak bardzo zależy, i które lord Palmerston samowolnie zerwał. Sposób w jaki się mowa tronowa wyraża względem stanu spraw wewnętrznych Francyi, nazywa *Times* męzkim, i okazującym nie małe zaufanie w silnym stanie teraźniejszego porządku rzeczy. »Kiedy mowa tronowa, mówi *Times* dochodzi do punktu, który widocznie najbliżéj dotyka serca Ludwika Filipa, to jest niechętnego usposobienia stronnictwa rewolucyjnego dla jego osoby i dynastyi, tam odzywa się królewski duch, i wznosi się dumnie nad pospolite wyrażenia podobnych mów urzędowych. Tu widocznie król mówi, nie jego ministrowie, i tak mówi tylko mąż, który nie lęka się rezultatu. Przyznaje on piśmiennie anarchicznego i niszczącego żywiołu w pośród społeczeństwa, który albo je musi zniszczyć albo być zniszczonym. Zaraz następnie objawia on swoje silne postanowienia wygnania tego złego ducha i wytępienia go i słowa jego objawiają jego zupełne zaufanie w swojéj sile. Tego niemógłby okazać król Ludwik Filip, gdyby nie był przekonanym, że coraz bardziéj kupi się około jego tronu zdrowe, szeroko rozgałęzione zdanie, które nadaje mu przewagę przeciw wszelkim przyszłym zmianom. Każdy kto czuje zajęcie dla trwałości pokoju i niezawisłości ludów Europy, dla których stronnictwo demokratyczne we Francyi poprzysięgło śmiertelną nienawiść; musi z radością witać te znaki silnego rządu we Francyi«. Mniéj zadowolonym jest *Times* wyrażeniami mowy tronowéj względem obwarowania Paryża i względem Algieru.

»Żałujemy, mówi *Times*, ale w obecnych okolicznościach nie możemy potępiać polityki, dla której najmędrszy monarcha europejski musi składać to kadzidło wojowniczéj próżności narodu. Co się tycze zapewnień, że Algier na przyszłość i zawsze pozostanie francuzkim, nie chcemy walczyć w niestósownéj chwili przeciw rządowi szanowanego przez nas monarchy, ale przekonani jesteśmy że przyjdzie czas, kiedy Francya lepiéj oceniając swój interes, zrzecze się tego kosztowego a istotnie bezpożytecznego ciężaru.

NIEMCY.

Drezno 1 *Stycznia.*

Według ostatniego spisuludności, takowy w całém królestwie Saskiém wynosi 1,706,276 dusz, między temi jest: 1,674,310 wyznania ewangielicko-luterskiego, 1885 reformowanego, 29,204 katolickiego, 139 greckiego, a 868 mojżeszowego.

TURCYA.

Konstantynopol 15 *Grudnia.*

Prawdziwi muzułmanie, stronnicy dawnego systemu, obawiali się zrazu, że nowy wielki, wezyr nie potrafi sobie zjednać u magnatów państwa przychylnego stronnictwa, tymczasem teraz dowiadujemy się, że stronnictwo jego już jest bardzo silne. Szczególniéj sułtanka matka, Walida, wspólnie z starym Chosrewem nadają siłę Izzed Mehmedowi. Zdaje się zatém, że intrygi na nowo zaczną grać wielką rolę w seraju i haremie. Piękna Walida w ostatnich czasach całą swoją nienawiść zwróciła na potężnego i pięknego marszałka pałacu Rizza paszę a to z powodu pewnéj *intrigue galante* tak, że marszałek ze wszech stron zagrożony nie potrafi może uspokoić burzy jaka nad jego głową się zbiera.

Wyjąwszy usposobienie i środki przedsięwbrane przeciw Grecyi, nic jeszcze nadzwyczajnego nie okazuje działania nowego wielkiego wezyra na politykę zagraniczną, ale sprawy wewnętrzne zupełnie się zmieniły w skutku zniesienia hatyszeryfu Gilany, tego ostrego noża w rękach dzieci. Można było przewidzieć, że podług sposobu w jaki dzieło cywilizacyi rozpoczętém zostało w Turcyi, całość jego nie może mieć ani trwałości ani siły. Chciano budowlę tę zacząć od dachu, nie położywszy silnych podwalin; utworzyć administracyą francuzką nie zaprowadziwszy szkoły z którejby stosowni administratorowie wychodzić mogli, mniemano iż to będzie dość że kilku turkom dozwolono zyskać powierzchowną ogładę w oranżeryach francuzkich, nie myśląc o szkołach w kraju; nakoniec dano ludowi który czytać nie umiał piękne książki do ręki i podczas gdy on trudził się nad zgadywaniem ich treści, cała machina państwa zatrzymała się w ruchu.

Pierwszym krokiem nowego posła angielskiego za przybyciem jego do Konstantynopola, ma być podanie propozycyi, aby porta przeznaczyła fundusze na założenie gościńca handlowego do Suez i morza czerwonego. Jak porta przyjmie to żądanie przy obecnym stanie okoliczności, to dopiero przyszłość okaże.

EGIPT.

Alexandrya 23 *Grudnia*

Wiadomości z Syryi ciągle jeszcze brzmią bardzo smutnie. Wojna domowa między druzami i maronitami niszczy okolice gór i na długi czas ciężkie w nich ślady pozostawi. We wszystkich bitwach maronici są zwycięzcami, i chociaż postawili 10,000 ludziprzeciw 2000 druzów, jednakże ich wsie, klasztory i kościoły zostały zrabowane, i spalone. Nadbrzeżne miasta napełnione są mieszkańcami gór którzy opuszczają swoje miejsca rodzinne wszędzie widać duchownych, męszczyzn kobiety i dzieci, w najwyższym niedostatku i ich zupełny brak wszelkiéj pomocy wzrusza wszystkie serca. Rząd turecki zupełnie nie jest w możności przywrócenia porządku i spokojności, i wszyscy syryjczykowie bolesnie żałują, że Mehmed Ali nie jest już ich władzcą. Snieg i mróz zmusiły druzów do wrócenia w góry. Chrześcianie założyli swoją główną kwaterę w Sachle. Która z obu stron ma słuszne prawo uskarżania się, to trudno byłoby oznaczyć. Druzowie utrzymują, iż są nieograniczonemi panami całych gór na południu psiéj rzeki (Bahr el Kelb) a maronitów odsyłają w góry Kastrovan. Podług ich zdania maronici zwolna jako robotnicy wmięszali się między nich i osiedlili w ich górach. Ze xiążę i patryarcha założyli wspólnie szkoły i kolegia dla wychowania dzieci chrześciańskich. Druzom zaś zabroniono zakładania instytucyi wychowania, i uciskano ich systematycznie wszelkiemi rodzajami ciemięztwa. Tyle jest pewném, że druzowie w przyszłym roku mieli wiele szkół dla swoich dzieci, które patryarcha kazał połączyć z maronickiemi. To tworzy teraz główny powód dla którego druzowie broń chwycili. Greckie równie jak katolickie duchowieństwo maronitów nie zaniechało za pomocą swoich kazań podniecać nienawiść chrześcian, i podburzać ich do teraźniejszéj obrzydłéj wojny domowéj. Większa część listów pasterskich, które biskupi wydawali do gmin swoich została przyjętą przez druzów i teraz oni zachowują je, aby je kiedyś dla usprawiedliwienia w Konstantynopolu użyć. Od-

pisy tych listów krążą w całym kraju. Jeden z najumiarkowańszych wydany przez Bazylego, biskupa katolickiego w Sahle, brzmi tak:

»Do naszych szanownych synów i braci, chrześcian i szejków, którzy mieszkają na północ Bukary. Niech, niebo zsyła na was swoje błogosławieństwa, i niech wysłucha naszych gorących modłów za wami. Wasze pismo doszło do nas, i pojęliśmy wszystko coście nam w niém donosili. Naprzód ucieszyliśmy się zwycięztwem, które odnieśliście nad nieprzyjaciołmi ś. religii, zwycięztwem które odnieśliście przez łaskę naszego wysokiego i przesławnego pana i pośrednictwo jego świętéj matki. Waszą gorliwość chwalemy bardzo, ale popełniliście wielki błąd że niespaliliście Meristach, wasz cel byłby dopełniony gdybyście byli go spalili. W przyszłości baczcie pilnie, abyście po zwycięztwie wszystko palili i niszczyli. Naszém jedynem zaleceniem, kochani bracia, jest to żebyście kobietom krzywdy nie czynili, z resztą zaś palcie rabujcie zabijajcie i niczém nie dajcie, się wstrzymać. Ale ponieważ znamy z doświadczenia waszą gorliwość, nie potrzebujemy przeto rozszerzać się dłużéj w tym przedmiocie. Najprzód uszanowanie dla tych, którzy wam pomoc niosą. Kiedy list wasz przyniesiony nam został, obecnym był szanowny szeik, Abu Ibrahim Schible el Maluf, okazał on zaraz najchwalebniejszą gorliwość, i najszlachetniejsze uniesienie, ofiarując się z własnéj woli pójść wam w pomoc, i to z powodu waszych dobrych zamiarów, i dla zaspokojenia was, ponieważ on więcéj niż ktokolwiek inny zdolnym jest przynieść wam pomoc i opiekę. Z pomocą bożą jutro albo najdaléj pojutrze, będzie on u was z potrzebnemi siłami, pójdźcie za nim z radością, a Bóg który daje zwycięztwo, rozpędzi waszych nieprzyjaciół. Co się tycze amunicyi wojennéj, weźmie on z sobą więcéj niż potrzebne zapasy. Słowem niczego się nie obawiajcie. Listy wasze dochodzą nas regularnie. Niech ramie waszéj gorliwości będzie silném. Czuwajcie i bądźcie baczuemi. Jeśli się Bogu podoba będziecie zawsze zwyciężali. Módlcie się ciągle, odprawiajcie spowiedź powszechną, ta wojna jest świętą wojną! Naprzód! nielękajcie się niczego! My z naszéj strony podnosiemy z pokorą ręce ku ojcu światłości, aby wam był pomocą i dawał wam zwycięztwo. Oby ten, który Tobiaszowi towarzyszył mógł i was prowadzić. Błogosławieństwo nieba niech będzie z wami i z naszemi kochanemi braćmi. Bóg niech wam da długie życie. Modlemy się za was.« Basylyos.

Rozmaitości.

Przyjaciel Napoleona. Niedawno zszedł z tego świata jeden z najdawniejszych i najwierniejszych przyjaciół Napoleona w 91 roku swego życia. Byłto Alexander Dezmazis, razem z nim w wojskowéj szkole w Brienne wychowany. Ze wszystkich instruktorów jeden tylko łagodny i cierpliwy Dezmazis umiał poskramiać dzikiego i niesfornego Korsykanina i uczył go bronią robić. Jemu więc przynależy sława, że ukształcił jednego z najpierwszych bohaterów najnowszych czasów. Z tąd między oboma młodzieńcami zawiązała się przyjaźń, która wszelkie koleje losu przetrwała. Wstąpili oni obydwaj równocześnie do pułku artyleryi w Valence, podczas rewolucyi, Dezmazis wyszedł z kraju, a gdy po upływie lat 10 powrócił, mianował go cesarz jeneralnym dyrektorem swoich dochodów koronnych. »Zyskam przezto milion« rzekł Napoleon do ministra Montalivet. Gdy dnia 21 Marca 1815 ujechawszy dwieście mil uznojony przybył z Elby do Tuilleryów, pierwszem jego zapytaniem było: »gdzie jest mój przyjaciel Dezmazis?«

Jeden z uczonych francuzkich, który dla łysiny, nosi zawsze perukę, a przytém będąc roztargniony, często się zapomina, spotkał niedawno na bulwarze znajomą damę i kłaniając się jéj, zdjął z takim pośpiechem kapelusz z głowy, że zarazem i peruka pod nogi damy spadła. Zmieszana dama, nie wiedziała co ma powiedzieć i ukłoniła mu się dwukrotnie za tę czołobitność podwójną, a chcąc akademika wybawić z kłopotu, rzekła; «Nakryj się wpan!« — »Ach, pani«, odrzeknie uczony, »pocóż mam się nakrywać, kiedy już wszystko odkryte?« *(Pourquoi me couvrir, quand tout est decouvert?)*

Złoto w Syberyi. Natura szczodrze wsypała złoto w łono Syberyi. Teraz mianowicie Syberya Wschodnia zadziwia swém bogactwem. Tam to nieprzerwana złotodajność w piaskach, rozniesionych wodą, zajmuje niekiedy obszary na kilkadziesiąt wiorst kwadratowych, jakiemi są np. w obrębie systematu rzeki Biriussy Wielkiéj, na granicy gubernii Jenissejskiéj i Irkutskiéj; w obrębie systematów rzeki wyższéj Tunguzki, Uderei i Nity, w gubernii Jenissejskiéj. Tak więc z dzikiéj krainy, Syberya staje się złotą. Miło jest teraz mówić o jéj bogactwie, ale nie łatwo było je osiągnąć; — droga ta, zasypana jest pieniędzmi i naznaczona pracą. — Kopalnie złota w Syberyi, o których tu mowa, rozprzestrzenione zostały przez osoby prywatne, za przykładem kopalni skar-

bowych. Oprócz miejsc należących do cesarskich zakładow Koływano-Woskresieńskich i Nerczyńskich, czyli do kraju Zabajkalskiego, w całéj niezmierzonéj okiem reszcie Syberyi, poszukiwanie złota dozwolone jest osobom prywatnym, pod pewnemi warunkami. — Długo przemyślnicy tułali się po pustyniach Syberyi, długo znosili tam swoje kapitały i tracili zdrowie: nakoniec, natura uległa natarczywości ludzi; złoto odkryto i wydobywanie jego rozpoczęło się w r. 1829.

Syberya jest wielką! o jéj bogactwie przekona niezaprzeczony świadek, rok bieżący 1841 który przyczyni do massy prywatnéj złota do 100 pudów więcéj, aniżeli rok zeszły 1840.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do dnia 21 Stycznia.

Michalczewski Maxym. ob., Servais Adrian, Kellermann Chrystian, Nowińska Ludwika, z Polski; — JW. Stern-berg rezydent ces. ross. w Krakowie, z Wiednia; — Mader Józef, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Dobrzańska Anna, Wędrychowski Julian, Brzechfa Józef ob., do Polski; — Romer Alexander ob., Bzowski Felix ob., do Gałicyi.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 11181 *D. W.*

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu

Podaje do wiadomości, iż w kassie główném znajduje się do elokacyi summa kapitalna 5500 złp. w listach zastawnych z jedenastu kuponami z dóbr Książ Wielki na rzecz kościoła P. Maryi splacona. Życzący sobie summę takową wypożyczyć, zechcą podania swe zdołączeniem wykazu hipotecznego realności na którój summa ta ma być zabezpieczoną, do Wydziału w jak najkrótszym czasie złożyć.

Kraków dnia 15 Stycznia 1842 r.

Senator Prezydujący,
J. Księżarski.

(1r.) Referendarz *L. Wolff.*

Nro 275.

Archikonfraternia Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

W wykonaniu dobroczynnéj woli ś. p. Jana Kmiecińskiego magistra chirurgii w dniu 26 lutego 1837 roku zmarłego, który testamentem przez Senat Rządzący dnia 3 kwietnia 1838 r. Nro 6895 D. G. S. zatwierdzonym, procent coroczny od całego swego majątku spieniężonego, na posagi dla ubogich córek i sierot obywateli miasta Krakowa za mąż idących zapisał, Archikonfraternia stósownie do ordynacyi fundusz ten regulującéj, zawiadomia niniejszym osoby interessowane, iż w dniu 26 lutego 1842 roku jako rocznicy zgonu tego dobroczyńcy, po odbyciu żałobnego za duszę jego nabożeństwa, odbędzie się losowanie posagów, między kandydatkami w parafii ś. Floryana węzłem małżeństwa połączonemi. Mniemające przeto mieć prawo do korzystania z tego funduszu, winny swe prośby na ręce właściwych wizytatorów gmin najdaléj do dnia 1 lutego r. b. podać na piśmie i złożyć następnjące dowody:

1) Pochodzenia z rodziców mieszkańców miasta Krakowa.

2 Stanu ubóstwa i dobrych obyczajów.

3) Wejścia w śluby małżeńskie lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od dnia 26 lutego 1841 r. do dnia 26 lutego 1842 roku w parafii ś Floryana.

Kraków dnia 7 stycznia 1842 r.

Starszy Archikonfraterni
Bartynowski.

(2r.) *Strzelbicki* Sekr.

Doniesienie prywatne.

Gdy na dniu 29 grudnia 1841 roku aktem urzędowym przed Wym Marcinem Strzelbickim O. P. D. Notaryuszem publicznym zeznanym sukcessorowie ś. p. Kaspra Ewermunda Zająca v. Zajączkiewicza byłego plebana w Zembocinie Królestwie Polskiem ustanowili podpisanego swym szczególnym pełnomocnikiem do windykowania spadku po tymże ś. p. X. Kasprze Zającu tak w W. M. Krakowie, jako i w Królestwie Polskiém pozostałego, przeto wszelkie inne pełnomocnictwa ustają i czynności w tymże interessie z innym pełnomocnikiem zawierane od daty niniejszego ogłoszenia żadnego skutku prawnego mieć nie będą.

Kraków dnia 3 stycznia 1842 r.

(3r.) *Fr. Starzycki* O. P. D. Adw. Sąd.